

# EKONOMIA KULTURY W ZIELONEJ GÓRZE – RELACJA Z DEBATY SPOŁECZNEJ

**Łukasz Musielak**

Wydział Artystyczny

W Regionalnym Centrum Animacji Kultury w Zielonej Górze odbyło się spotkanie z przedstawicielami miejscowych instytucji, w ramach organizowanych w całym kraju przez Krytykę Polityczną debat dotyczących stanu i kondycji kultury. Od spotkania minęło już trochę czasu, ale podjęte problemy nie zdezaktualizowały się. Przeciwnie, czas pozwolił na dystans, a dystans podpowiada, że o tych problemach zapomnieć nie można.

Inicjatorem debaty był doktorant Instytutu Filozofii UZ, Wojciech Kowalski-Mierkiewicz, który próbuje utworzyć w Zielonej Górze środowisko Krytyki Politycznej. Moderatorem spotkania był dr Przemysław Witkowski z Klubu KP we Wrocławiu, a całości przyglądała się koordynatorka Klubów KP Agnieszka Wiśniewska. Deбата zgromadziła wielu przedstawicieli lokalnych instytucji. Uniwersytet Zielonogórski reprezentował prof. Roman Sapeńko z Instytutu Filozofii. Warto wspomnieć, że przyjemną i lekko zdystansowaną oprawę muzyczną do całości spotkania zaproponował Adam Janicki, absolwent Wydziału Artystycznego i lider zespołu Pewne Podniety Akustyczne.

Debata odbyła się pod hasłem *Ekonomia Kultury*. Jej celem było sprowokowanie dyskusji na temat kondycji lokalnej kultury, możliwości pozyskiwania środków finansowych dla dalszego rozwoju, sensowności wspólnej polityki, a także możliwości wypracowania satysfakcjonującej marki miasta na kulturalnej mapie Polski. Zaproszeni goście przybyli dość licznie, z pewnym zaintrygowaniem i zainteresowaniem, ale też podejrzliwością i nieufnością. Poczuł się trochę jak uczniowie wywołani do tablicy, którzy mają udowodnić swoje kompetencje i uzasadnić sensowość zajmowanego przez siebie stanowiska. Uczniowie liceów, którzy licznie zasilili widownię, mogli się przekonać, że ta postawa obronna nie wyszła zbyt dobrze.

Być może w Zielonej Górze z tworzeniem kultury nie ma problemów i takie spotkania nie są potrzebne. Zdaniem większości zaproszonych gości, prowadzone przez nich instytucje dobrze spełniają swoje zadanie. Potwierdzenie tej samooceny mogli znaleźć przed dyskusją na dużym ekranie, w opiniach kilku mieszkańców zapytanych w sondzie ulicznej o stan kultury w ich mieście. Zapytani wyglądali na zadowolonych, ale też na mało świadomych, jaką ofertę mają do wyboru i czego tak naprawdę mogą i powinni oczekiwać. Problem z „kompetencją kulturową” mieszkańców został podkreślony przez uczestników debaty. Niestety, bardziej w kontekście samoobrony przed potencjalnymi zarzutami o niesatysfakcjonujące funkcjonowanie ich instytucji niż jako realny problem, który zobowiązuje do podjęcia aktywnego działania.

Być może brak powszechnego nawyku korzystania z oferty kulturalnej jest związany z jej słabą widocznością w przestrzeni miasta. Informacje pojawiają się na kilku małych plakatach, a docierają przede wszystkim drogą pantoflową, tzn. facebookową, do kręgu osób już wcześniej zainteresowanych. Facebook dał lokalnemu środowisku animatorów i twórców duże możliwości wyjścia na zewnątrz ze swoimi propozycjami, dał darmową promocję i stała widoczność, ale też zamknął te środowiska w pewnych kręgach znajomych i pozbawił motywacji zmagania się z problemem niemal zupełnej aneksji przestrzeni miejskiej przez rynek. To tworzy wrażenie zamknięcia, prowincjonalności, sprzyja też tendencjom ekskluzywnym. Zainteresowani tworzą grupy na tyle liczne, że sensowność istnienia instytucji nie zostaje wprost zakwestionowana, ale zarazem na tyle małe, że pytanie o sensowność działania pozostaje w tle codziennej pracy. Instytucje i odbiorcy przyzwyczajają się do tego stanu rzeczy. Efektem jest specyficzna mieszanka zadowolenia, rezygnacji i cynizmu u pierwszych, a niedosytu, zamknięcia i snobizmu u drugich. Wdziera się rutyna.

Przydałby się przeciąg. Wspomniata o tym jedna z nauczycielek, która przyszła z młodzieżą na debatę. Chodziło nie tyle o kwestię stanowisk, ile o przeciąg w umysłach mieszkańców wymuszony działalnością samych instytucji. Te za bardzo chcą schlebiać masowemu gustom. Stawiają swoją ofertę w szeregu produktów konsumpcji i walczą o uwagę w konkurencji, która nie tylko nie jest ich konkurencją, ale w której też nie mają większych szans. W świecie komercjalizacji i masowej konsumpcji potrzebna jest oferta ambitna, kontrowersyjna, ingerująca w nurt codziennego życia, a zarazem zmuszająca do wielopoziomowych redefinicji. Czasem pojawiają się takie propozycje, ale brakuje dobrej publicystyki, która w ogólnodostępnych mediach utrwali i pozwoli rozwinąć efemeryczne doświadczenie poszczególnych odbiorców. Zaproszeni na debatę goście podkreślali, że w Zielonej Górze brakuje nawyku dokumentacji i pogłębionego dziennikarstwa, które proponuje coś więcej, niż krótkie informacje i sprawozdania.

Podczas rozmowy pojawił się także problem widoczności miasta na arenie ogólnopolskiej. Zielona Góra znana jest przede wszystkim z imprez ludycznych: Winobrania i Festiwalu Piosenki Rosyjskiej. Wielu mieszkańców, którzy mają nawyk korzystania z oferty kulturalnej, nie zadawała taka wizytówka. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że cenione w Polsce zielonogórskie BWA nie może konkurować w ogólnopolskiej świadomości z tymi masowymi imprezami. Nie znaczy to jednak, że Zielona Góra w ogóle nie istnieje na mapie polskiej kultury, nie znaczy to także, że to istnienie nie może być jeszcze wyraźniej zaznaczone. Miasto potrzebuje po prostu wspólnej „głokalnej” (łączącej globalność z lokalnością) świadomości oraz idącej za nią wspólnej polityki rozwoju. Niestety na słowa „polityka”

i „wspólna” wielu ludzi ma nadal, być może zrozumiała, ale z pewnością nieracjonalną, alergię.

W tym kontekście dziwi niechęć zgromadzonych wobec pewnego pomysłu, jaki pojawił się podczas debaty. Chodzi o powołanie do istnienia pewnego rodzaju świadomej zinstytucjonalizowanej aktywności, polegającej na poszukiwaniu ludzi twórczych w różnych dziedzinach kultury i oferowaniu tym osobom pomocy w rozwoju. Pomocy nie tyle finansowej, ile organizacyjnej. Chodzi o zachęcanie do działania, stwarzanie możliwości ekspozycji, publikacji czy pokazu, umożliwienie medialnej widoczności, uczenie i pomoc w korzystaniu z przeznaczonych dla takich osób stypendiów, dotacji i projektów. Dzisiaj ludzie o ambicjach twórczych po studiach wyjeżdżają z Zielonej Góry do innych ośrodków. Niektórzy zostają i próbują działać na własną rękę, ale niepewni własnych sił, często marnują swój potencjał. Korzystając aktywnie z lokalnej pomocy mieliby szansę odwzajemnić się własną twórczością i sukcesami na

arenie ogólnopolskiej i międzynarodowej. Chociażby dzięki takiej strategii, Zielona Góra mogłaby być postrzegana jako rozpoznawalne na mapie polskiej kultury miasto ludzi twórczych. Nie trzeba w tym celu powoływać wielkich festiwali i zapraszać drogich artystów z zewnątrz. Być może naturalnym środowiskiem dla realizacji tej idei jest właśnie Uniwersytet Zielonogórski. Sądzę, że warto przemyśleć płynące z niej korzyści.

Wróćmy na koniec do samej debaty. Okazała się ona eksperymentem ciekawym, chociaż nie do końca udanym. Z pewnością potencjał spotkania nie został wykorzystany. Ważne było jednak już samo stworzenie sytuacji dyskusji, konfrontacji, wymiany doświadczeń. Mam nadzieję, że debata ta stanie się wstępem do wielu następnych spotkań organizowanych przez różne instytucje, a potrzeba dyskusji i korzyści z niej płynące będą rozwijać się wraz z nimi.

## OBWODNICA KISIELINA OTWARTA

11 lutego 2013 r. uroczystie zakończono projekt *Budowa obejścia m. Nowy Kisielin łączącego drogi woj. nr 279 i 282*. W uroczystości otwarcia wzięli udział: rektor UZ prof. Tadeusz Kuczyński, prorektor ds. rozwoju prof. Andrzej Pieczyński, marszałek Elżbieta Polak, prezydent miasta Janusz Kubicki, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze Henryk Napierała oraz lubuscy parlamentarzyści. Zadanie dofinansowane zostało ze środków UE w ramach Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.



Obwodnica przyczyni się do usprawnienia ruchu. Zapewni ponadto poprawę dostępności komunikacyjnej wewnątrz i na zewnątrz gminy, zwiększając jednocześnie spójność układów transportowych, przy równoczesnym podniesieniu bezpieczeństwa ruchu drogowego. Długość trasy wynosi 3 807,76 m. Całkowita wartość projektu to 39 704 137,82 PLN, wysokość przyznanego dofinansowania z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego wyniosła 32 687 169,73 PLN.

Projekt polegał na budowie obwodnicy miejscowości Stary i Nowy Kisielin. Wybudowano m.in. dwa średnie ronda na włączeniach do istniejących dróg woj. nr 279 i 282, oraz rondo na trasie obejścia z lokalizacjami dostosowanymi do planów zagospodarowania Parku Technologicznego i Strefy Ekonomicznej.

Ponadto projekt objął m.in. budowę:

- wiaduktu kolejowego nad linią kolejową nr 273 Szczecin-Wrocław,
- przejazdu gospodarczego PG-1 nad drogą wewnętrzną,

- szeregu dróg obsługujących tereny przyległe do trasy obejścia,
- chodników oraz ciągów pieszo-rowerowych w rejonach rond,
- przepustów zapewniających sprawne odwodnienie drogi oraz terenów do niej przylegających,
- przepustów na istniejących ciekach melioracyjnych z nieznaczną regulacją tych cieków,
- odcinków kanalizacji deszczowej w rejonach rond oraz wiaduktu kolejowego,
- zbiornika retencyjno-odparowującego,
- zjazdów z dróg obsługujących na przyległe działki, a także ustawienie drogowych barier ochronnych, budowę oświetlenia na rondach i na skrzyżowaniu skanalizowanym, likwidację kolizji inwestycji z innymi urządzeniami technicznymi (mediami) naziemnymi oraz podziemnymi.

esa